Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 37.000	Marek 34.000	Marek 37.000	Marek 60.000	Marek 34.000	2000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 173. Środa, dnia 29. Sierpnia 1923 r. Rok XXX.

Pożyczka 180 milionów dolarów dla Polski

Warszawa. (Tel. wł.) „Kurjer Warszawski" donosi, że rokowania w sprawie zaciągnięcia przez ministerstwo skarbu pożyczki 150 miljonów dolarów, doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Najbliższa przyszłość przyniesie nam w tej sprawie dalsze szczegóły.

Chleb potanieje?

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek późnym wieczorem ukończyła się konferencja u nadzw. komisarza, Dra Bajdy, z młynarzami, na której kom. Bajda **wskazał na niewspółmierność cen zboża z cenami mąki.** Pomimo silnej opozycji młynarzy, zgodzili się oni w końcu, wskutek nalegań kom. Bajdy, **wydawać mąkę z młynów w tej samej cenie, co i zboże.** Jeżeli zarządzenie to wejdzie w życie, a młynarze dotrzymają deklaracji — to jest nadzieja **zniżenia** się cen chleba **w najbliższym czasie.**

Zwinięcie agencyi kons. franc. w Krakowie.

Warszawa. (PAT). Na skutek decyzji rządu francuskiego, **Agencja konsularna republiki francuskiej w Krakowie** zostanie **zamknięta.** Sprawy konsularne, należące do kompetencji Agencji w Krakowie, będą na przyszłość załatwiane przez **konsulat francuski w Katowicach.**

Niedobory w kolejnictwie i poczcie.

Warszawa. (PAT) Przedsiębiorstwa państwowe, w pierwszym rzędzie **poczta, telegraf i koleje, walczyć muszą wciąż z niedoborem, wywołanym zbyt niską normą pobieranych opłat** w stosunku do siły kupna marki polskiej. Jak słyszymy, nadal **ma być badany prowizorycznie stan budżetu tych przedsiębiorstw, oraz wysokość opłat,** poddawana rewizji tak często, aby uniknąć zbyt dotkliwych dla skarbu różnic między dochodami a wydatkami. W pierwszym rzędzie zasada ta prawdopodobnie znajdzie zastosowanie w stosunku do **opłat pocztowo-telegraficznych.**

MAURYCY ZAMOJSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT) Wczoraj rano przybył do Warszawy **poseł polski w Paryżu, Maurycy Zamojski.** W południe odbyła się u ministra spraw zagranicznych konferencja przy udziale posłów Zamoyskiego i Skirmunta.

Doroczny zjazd masonów.

Warszawa. (Telef. wł.) Bezpośrednio przed sesją Rady Ligi narodów, odbędzie się w Genewie doroczny zjazd delegatów lóż masońskich. W tym czasie będzie w Genewie b. minister **Chodźko,** o którego wyjeździe rozpisują się dzienniki lewicowe. W roku ubiegłym w czasie podobnego zebrania byli w Genewie pp.: Szymon Askenazy, prof. Mikułowski-Pomorski, ówczesny minister oświaty.

Przygotowania do budżetu.

Warszawa. (AW) „Gazeta Warszawska" podaje: Wszystkim ministerstwom wyznaczony został nieprzekraczalny termin opracowania i przesłania do Ministerstwa skarbu **budżetów na rok 1924 przed 1 września b. r.** Po tym dniu rozpocznie się natychmiast w Ministerstwie skarbu **rozpatrywanie budżetów z udziałem komisarza oszczędnościowego, p. Moskalewskiego** i uzgadnianie osiągniętych wyników z postulatami poszczególnych resortów. Budżet na rok 1924 wniesiony będzie **do Izby prawodawczej w terminie październikowym, przewidzianym w konstytucji.**

ZMIANY W DYPLOMACJI.

Warszawa. (AW) „Gazeta Warszawska" donosi: W sferach dyplomatycznych krążą pogłoski, że obecny **poseł polski w Rydze, Dr Jodko, ma być niebawem odwołany.** Miejsce jego zajmie **Aleksander Ładoś,** naczelnik wydziału w Ministerstwie spraw zagranicznych. Posłem w Rewlu zostanie pełniący tam obowiązki charge d'affaires **p. Dobrzyński.**

REORGANIZACJA GOSPODARKI KOLEJOW.

Warszawa. (PAT). „Gaz. Warszawska" donosi: Jak się dowiadujemy prowadzone są prace przygotowawcze do **wyodrębnienia gospodarki kolejowej i opacia jej na zasadach handlowych.** — Opracowywany jest plan odpowiedniej reorganizacji kolei.

Śląsk Górny przeciw drożyźnie.

Katowice. (PAT). W Katowicach i innych miejscowościach Śląska Polskiego odbyły się wczoraj zwołane przez Związki zawodowe **wiece w sprawie drożyzny. Na wiecu** w Katowicach przemawiali między innymi poseł **Piecha** i **Dr Wolff.** Przyjęte rezolucje wzywają rząd. aby przeciwdziałał drożyźnie.

„Pierwszy krok".

W obozie hakatystów niemieckich wielka radość. Nic dziwnego. Sojusz P. P. S. z niemiecką socjalną demokracją i żydowskim Bundem natchnął otuchą wszystkich wrogów Polski. Katowicki organ niemieckiej partji socjalistycznej w Polsce. „Volksville" oraz bielski organ Niemieckiej Socjalnej Demokracji w Polsce „Volkstimme" zamieściły jednobrzmiące artykuły p. t. „Pierwszy krok", w których wyrażają radość z powodu tego sojuszu i nadzieje na przyszłość.

„Gdyśmy przystąpili do stworzenia jednolitego frontu proletarjatu w Polsce — czytamy w tych artykułach — przyświecała nam myśl o jedności od P. P. S. aż do komunistów. Jeśli się to jeszcze nie stało, to z powodu przeciwieństw, które jeszcze zdają się być niezwyciężone. Brak jeszcze w naszych szeregach polskich niezawisłych socjalistów, Białorusinów, Litwinów, Poale-Sjon i komunistów. **Wciągnięcie także i ich do jednolitego frontu wydaje nam się tylko kwestją czasu.** Nie mogliśmy jednakowoż już dziś odmówić porozumienia z P. P. S. dlatego tylko, że dla tamtych stronnictw ta partja jest nieprzyjemna. Tam, gdzie chodzi o przeciwstawienie się coraz silniejszej reakcji. tam musi być uczyniony bodaj **pierwszy krok** do zjednoczenia proletarjatu. Walka zjednoczonego frontu pójdzie **przeciwko nacjonalizmowi, przeciwko antysemityzmowi,** przeciwko uciskowi narodowej mniejszości".

Gdyby kto miał jakiekolwiek wątpliwości, co oznacza ów sojusz i jakie są jego cele, to wynurzenia niemieckich socjalistów stawiają tu kropkę nad i. Jest „tylko kwestją czasu", że w tym bloku socjlaistyczno-niemiecko-żydowskim znajdą się przedstawiciele wszystkich mniejszości narodowych, no i komuniści t. j. ci, którzy jawnie dążą do rozbicia państwa polskiego i oddania go pod panowanie bolszewików...

Te nadzieje niemieckich socjalistów, którzy jak wiadomo, swój socjalizm doskonale łączą z niemieckim nacjonalizmem — są zupełnie uprawnione. PPS., udająca, że walczy z komunistami, ma dziś tylko jednego jedynego przeciwnika!: polską ideę narodową. I kto walczy z tą ideą — ten jest sojusznikiem pepesowców.

Zaciekłość i fanatyzm antinarodowy a właściwie antipolski naszych socjalistów pozwala przypuszczać, że nadzieje niemieckiej Socjalnej Demokracji rychło się spełnią. Kto tylko jest wrogiem Polski — ten znajdzie się we wspólnym bloku pod patronatem P. P. S.! Nie braknie tam nacjonalistów niemieckich i żydowskich bo „reakcją" i „wstecznictwem" jest tylko patrjotyzm polski!... Żydom, niemcom — wolno być nacjonalistami, socjal. żydowscy i niemieccy mogą uprawiać politykę skrajnie nacjonalistyczną — to „polskich" socjalistów nie razi Oni nie znoszą tylko „nacjonalizmu" polskiego. I w walce z nim gotowi sprzymierzyć się nawet z djabłem...

To też wierzymy najzupełniej organom niemieckim, że zawarty blok jest tylko „pierwszym krokiem"... Ten właśnie pierwszy krok był najtrudniejszy, bo trzeba było przezwyciężyć uczucie wstydu. Dalszy etap w ewolucji P. P. S. pójdzie o wiele łatwiej! P. P. S., która dziś jeszcze — o ironjo — stroi się w piórka jedynej „niepodległościowej" partji — podawszy przyjazną dłoń socjal-nacjonalistom niemieckim i bundowcom — musi iść dalej po drodze, na którą weszła i otworzyć ramiona na przyjęcie każdego, kto tylko nienawidzi i wyklina Polskę,.. Na tej równi pochyłej muszą spotkać się socjaliści z komunistami, z którymi łączy ich jeden „ideowy" program — nienawiści do wszystkiego, co polskie...

Na taką drogę weszła dziś P. P. S., która, bądź co bądź, miała niegdyś w swych szeregach Okrzejów. Dziś „polskość" tej partji należy już do przeszłości. Gdy bolszewicy rosyjscy ujawniają coraz większy imperjalizm, gdy socjaliści niemieccy są przedewszystkiem Niemcami, dla których bożyszczem pozostał Hindenburg i Ludendorf — socjaliści „polscy" poszli na służbę do wrogów narodu, a więc i robotnika polskiego. Że już w tym kierunku zrobili „pierwszy krok", konstatują to ich „towarzysze" niemieccy. Jest to najlepsze świadectwo, czem jest i czem niebawem stanie się P. P. S.

Może to otworzy wreszcie oczy otumanionym przez socjalistów robotnikom.

S. Ch.

WYJAZD POSŁA SKIRMUNTA DO GENEWY.

Warszawa. (PAT). Poseł polski w Londynie, p. Skirmunt, wyjechał dziś rano do Genewy, jako delegat rządu polskiego na doroczne posiedzenie Rady Ligi narodów. Wiceminister Strasburger wyjeżdża do Genewy za parę dni.

Program Polaków gdańskich.

Gdańsk. (PAT). Polski centralny komitet wyborczy w wolnem mieście Gdańsku ogłasza swój program, który zawiera następujące postulaty: 1) Obrona interesów gospodarczych obywateli gdańskich narodowości polskiej, identyczna z obroną całej ludności gdańskiej, którą dla osiągnięcia celów polityki nacjonalistycznej senat gdański doprowadził do ruiny gospodarczej. 2) Najostrzejsza opozycja przeciwko dzisiejszemu senatowi gdańskiemu i dążenie do utworzenia senatu, którego działalność byłaby w pierwszym rzędzie działalnością gospodarczą, wolną od politycznych i nacjonalistycznych względów i opartą na zrozumieniu korzyści, płynących dla Gdańska ze związku gospodarczego z Polską. 3) Obrona kościoła katolickiego w Gdańsku, która zaprzepaszczona została ze względów politycznych i nacjonalistycznych przez centrum i księży niemieckich.

Do Polski czy na Lido.

Wiedeń. (PAT). „N. Freie Presse" donosi, że prezydent Union Banku Bosel udał się do Polski celem rokowania w sprawie rozszerzenia huty Laury. Istnieje zamiar, zdaniem tego pisma, doprowadzenia do zakończenia rozległych rokowań przy udziale kapitalistów amerykańskich i kierujących osobistości międzynarodowych. Natomiast „Der Morgen" donosi, że wiadomości o podróży Bosela do Polski są nieprawdziwe, albowiem Bosel wyjechał nie do Polski, lecz celem wypoczynku na kilka dni na Lido.

Na wschód albo na zachód...

Warszawa. (PAT). Dnia 27 sierpnia „Polska Zbrojna" donosi: Sprawa usunięcia ze stolicy nieprawnie przebywających w niej obcokrajowców została obecnie uregulowana. Wszyscy nie posiadający odpowiedniego uprawnienia na pobyt w Warszawie zostają wysiedleni. Władze pozostawiają wydalonym drogę do wyboru na wschód albo na zachód. Obcokrajowcy, którym powrót do ojczyzny grozi niebezpieczeństwem otrzymają prawo azylu.

Prez. Bethlem jedzie ratować Węgry.

Budapeszt. (PAT). Węgierska Ag. Tel. donosi: Prezydent węgierskich ministrów Bethlen oświadczył w wywiadzie z redaktorem dziennika „Pesti Naplo", że na parę dni wyjeżdża do Genewy, aby tam wejść w kontakt z przedstawicielami dużej i małej ententy, aby omówić sprawę zagranicznej pożyczki dla Węgier. Rząd węgierski czyni wysiłki celem zapobieżenia spadkowi kursu korony węgierskiej. Jest wątpliwem czy Węgry zdołałyby długo wytrzymać stan obecny Jakkolwiek minister jest najlepszej myśli co do sanacji, to jednak nie może zaprzeczyć, że dla Węgier zbliżają się ciężkie dni. Charakterystycznem jest dla położenia w jakiem się znajdują Węgry, że nie znają one dotychczas wyników konferencji w Sinaja. Wreszcie powiedział Bethlen, że nie jedzie do Genewy w charakterze delegata do Ligi Narodów, lecz w charakterze węgierskiego prezydenta ministrów i to z zamiarem wejścia w kontakt z czesko słowackim prezydentem ministrów.

Rozszerzenie terenu okupacyjnego.

Berlin. (AW). W związku z wiadomościami o planowanem rozszerzeniu terenu okupowanego, donosi „Voss. Ztg", że wojska francuskie w sile kilku oddziałów kawalerji i artylerji wmaszerowały do dotychczas niezajętych miejscowości. Między innemi obsadono wsie: Stockstadt i Goddelon oraz miasteczko Kamberg w prowincji Nassau.

Frankfurt n. Menem. (AW). W związku z informacjami o podróży gener. Degoutte nad granice okupowanego terytorjum, Biuro Wolffa donosi o rozszerzeniu terenu okupacyjnego. Francuzi przesunęli onegdaj o godz. 8 rano granicę celną poza strefę Kammberg—Eschhofen—Limburg, tak, że cała przestrzeń od miejscowości Höchst przez Idstein, aż po Limburg, objęta została sferą działalności władz okupacyjnych.

W odpowiedzi Stresemannowi.

Paryż. (PAT) „Journal des Debats" pisze o mowie Stresemanna: Nie możemy oczywiście przywiązywać zbytniej wagi do tonu mowy kanclerza. Stresemann nie może chyba wątpić w to, że pragniemy osiągnąć porozumienie, z zastrzeżeniem wszakże, że porozumienie to osiągnięte zostanie w warunkach, które nam zapewnią na przyszłość wszelkie potrzebne gwarancje. On, który przed porażką wojenną wzywał swój kraj do zmiażdżenia zwyciężonych, winien dziś przyznać otwarcie, że ci, których pragnął zdusić, a którzy okazali się zwycięzcami, okazują niezwykłe umiarkowanie. Niechże jednak kanclerz nie zapomina, że Francuzi zdecydowani są nie ustąpić ze swoich praw zasadniczych.

GŁOS ANGIELSKI.

Londyn. (PAT). Polradio. „Times" poświęca ostatniemu przemówieniu Stresemanna dłuższy artykuł, w którym dochodzi do wniosku, iż w mowie tej ujawnia się ukryte pragnienie Niemiec złożenia broni a temsamem skapitulowania z dotychczasowej taktyki.

Poincare o nocie belgijskiej.

Paryż. (AW) Według ostatnich doniesień, Poincare oświadczył przed swym wyjazdem do departamentu Mozy, że nie ma nic do zarzucenia nocie belgijskiej. Składa się ona z trzech części. W pierwszej zajmuje się rząd zastrzeżeniami Anglji odnośnie do praw pierwszeństwa pretensji belgijskich. Po umotywowaniu swego stanowiska, odrzuca gabinet brukselski angielski punkt widzenia. W części drugiej broni Belgja legalności okupacji zagłębia. Trzecia wreszcie część zawiera projekt reparacyjny, jak również życzenie bezpośrednich wspólnych rokowań między sojusznikami.

Bomba wśród komunistow.

Paryż. (PAT). Do biura partji komunistycznej rzucono bombę. Dwóch komunistów zostało zabitych, a jeden zraniony. Sprawców dotąd nie wykryto. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Warunki przyjęcia Niemiec do L. N.

Wiedeń. (PAT) Rząd francuski wystosował do swych zastępców dyplomatycznych zagranicą okólnik, by ambasadorowie, względnie posłowie francuscy zakomunikowali rządom, co następuje:

Wielokrotnie w ostatnich czasach pojawiało się twierdzenie, że gdyby Niemcy podjęły starania o przyjęcie ich do Ligi narodów, Francja sprzeciwiłaby się tej prośbie i odmówiłaby swej zgody na przyjęcie Niemiec do Ligi narodów. Twierdzenie to jest fałszywe. Francja byłaby wprost przeciwnie skłonna poprzeć prośbę Niemiec o przyjęcie ich do Ligi, jednakże pod określonymi warunkami.

Rząd niemiecki musiałby złożyć oświadczenie analogiczne do tego, jakie w swoim czasie złożył imieniem Węgier baron Banffy. Jeżeli rząd niemiecki się zdecyduje zająć takie stanowisko, jakie zajął w swoim czasie rząd węgierski, to Francja nie będzie miała powodu zgłaszać sprzeciwu przeciwko przyjęciu Niemiec do Ligi narodów.

Zamordowanie posła Daskałowa.

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe. Korespondencja polityczna podaje:

Wczoraj o godz. 11 na przedmieściu Śmichow były bułgarski poseł Daskałow, idący w towarzystwie Dra Iwana Bojadjewa, napadnięty został przez 26-letniego człowieka, nazwiskiem Atanazy Nikołow z Sofji, który dał do nich cztery strzały z rewolweru. Dwie kule raniły Daskałowa śmiertelnie w okolicę żołądka. Bojadjew został lekko raniony. Ajent policyjny odebrał sprawcy zamachu broń i aresztował go. Wdrożono natychmiast śledztwo.

Daskałow przewieziony został do sanatorjum, gdzie zmarł podczas operacji o godz. 13.30. Bojadjew przewieziony został do lecznicy.

Pertraktacje o Rjekę.

Rzym. (PAT). Mussolini oznaczył dzień 31-go sierpnia jako ostateczny termin dla zakończenia pertraktacji włosko-jugosłowiańskich. Zarówno włoskie sfery polityczne, jak i prasa włoska, aprobują tę energiczną decyzję premjera.

Chamberlain kanclerzem skarbu.

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Wobec tego, że Mac Kenan definitywnie odmówił przyjęcia urzędu kanclerza skarbu ma być w najbliższych dniach zamianowany kanclerzem skarbu dotychczasowy minister opieki społecznej Neville Chamberlain, który jest drugim synem znanego męża stanu Józefa Chamberlaina. Należy on w gabinecie do najwybitniejszych zwolenników premjera. Jego następcą w ministerstwie opieki społecznej ma być dotychczasowy podsekretarz stanu w urzędzie skarbu Sir William Hicks.

SOJUSZNICY OPUSZCZAJĄ KONSTANTYNOPOL.

Wiedeń. (PAT). „Morning Post" donosi z Konstantynopola, że wojska angielskie rozpoczęły dziś wymarsz z miasta.

Z dnia politycznego.

Patryjotyzm i praworządność „Czasu“?

„Złym patrjotą byłby ten, ktoby pominął możność wpłynięcia na poprawę coraz bardziej samowolą zabagniających się stosunków“. Tak piękną zasadę ustala p. H. (czy nie p. Hupka? — Przyp. Red.) w ostatnim „Czasie“. A więc walić w egoizm samowolę, w bojkot ustaw państwowych, rozporządzeń władz państwowych! Takiego wniosku należałoby się spodziewać, jeśli się raz powyższą zasadę postawiło! Logika jednak i uczciwość w myśleniu już dawno opuściły redakcję „Czasu“. Tensam bowiem pan, który wzywa do walki z samowolą, ma odwagę wzywać ziemian do nie spełniania sprawiedliwych zarządzeń władz. Chodzi o to, że władze nakazały właścicielom lasów oddać pewien kontyngent drzewa na opał (dla szkół i instytucji państwowych) i budulec w celach odbudowy kraju. P. H. radzi im „wnieść odwołania, a po wyczerpaniu toku instancji zaskarżyć przed Trybunał administracyjny“. I z rozbrajającą perfidją dodaje: „niechże nikt nie uważa procesowania się z państwem własnem za coś niepatrjotycznego. **Jest bowiem wprost przeciwnie!**“ Wniosek więc: **do istoty patrjotyzmu „Czasu“ należy — procesowanie się z państwem, walka z niem!** A to wszystko z tego tylko powodu, że pp. obszarnicy nie otrzymają za swe drzewo „cen targowych“.

Oto, do czego może dojść zaślepienie egoizmu klasowego! Według nas oddanie drzewa na powyższe cele przez ziemian po cenach zniżonych jest ich obowiązkiem społecznym, zaciągniętym przez to, że gdy ci panowie leczyli „poszarpane przejściami wojennemi nerwy“ w badach zagranicznych, ci ludzie, co dziś w ziemiankach mieszkają, zasłaniali ich swojemi piersiami.

Skarżymy się na egoizm chłopa, robotnika! Stokroć większym i żarłoczniejszym i szkodliwszym jest egoizm obszarnika, któreg konterfekt przebija się z za artykułu p. H. w „Czasie“.

Arcybiskup metropolita lwowski.

Nowomianowany arcybiskup metropolita lwowski ks. arc. Twardowski jest pierwszym na tem stanowisku lwowianinem. Urodził się bowiem we Lwowie w r. 1864 i ukończył tu szkołę ludową, gimnazjum i studja uniwersyteckie, a jako kapłan przez szereg lat we Lwowie przebywał. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w r. 1886 wyjechał ks. Twardowski na studja do Rzymu, gdzie otrzymał stopień dr. praw kanonicznych. Następnie wrócił do Lwowa, gdzie pełnił obowiązki prefekta studjów w lwowskiem seminarjum duchownem i był równocześnie katechetą w męskiem gimnazjum nauczycielskiem. W kilka lat później został Kanclerzem lwowskiej Kurji Metropolitalnej, a w r. 1903 objął w Tarnopolu probostwo, gdzie dał się poznać nietylko jako gorliwy kapłan, ale jako wielki patrjota i działacz narodowy. Za jego rządów w parafji tarnopolskiej stanął przepiękny kościół, przez co w mieście pozbawionem przez 120 lat kościoła wzmógł się silnie ruch religijny i narodowy. Za rządów ks. Twardowskiego w parafji tarnopolskiej stanęły trzy kościoły: w Petrykonie, Hluboczku Wielkim i Dołżance. W r. 1918 powołany przez śp. arcybiskupa Bilczewskiego na scholastyka Kapituły przenosi się do Lwowa. Dnia 14 września 1918 r. pozostaje biskupem sufraganem archidjecezji lwowskiej.

Po zgonie arcybiskupa śp. Bilczewskiego kieruje archidjecezją jako wikarjusz Kapituły, a obecnie objął rządy w archidjecezji jako godny następca śp. arcybiskupa Bilczewskiego.

Aresztowanie komunistów w Warszawie.

W nocy z 23 na 24 bm. ujęto członków centralnego Komitetu „związków młodzieży komunistycznej“ w Polsce. Zostali aresztowani: Przybyszewski b. kierownik szkoły średniej(!), Antoni Landy, używający pseudonimu „Karol“, Konstanty Czaplewski, Jan Jabłonowski, (podobno doktór filozofji), Juljusz Ortwein, Szulim Flinker, Reźnik, Rosenberg, Tarnower, Maryner, a więc przeważnie żydzi. Juljusz Ortwein żyd miljarder, został wypuszczony(!) za kaucją w kwocie pięciu miljonów. W tymże czasie w związku z temi aresztowaniami ujęto w Będzinie Jechudę Marjanka, i Stanisława(?) Fuerstenberga, który jest kuzynem jednego z dygnitarzy bolszewickich Radka. Tak dostali się pod klucz wszyscy członkowie komitetu „K. P. R. P.“ (komunistycznej partji rewolucyjnej polskiej). Znaleziono ogromną ilość konspiracyjnych dokumentów.

Wypadek ten zresztą nie odosobniony, rzuca charakterystyczne światło na rolę żydostwa w Polsce. W czasach naszej niewoli było nią szpiegostwo na rzecz zaborców, obecnie przeszczepienie bolszewickiej trucizny między naszą młodzież. — Niech nam nikt nie mówi, że są to wypadki, bo tych wypadków już za dużo. Każda rewizja u komunistów kończy się wyłapaniem prawie samych żydów. To nie wypadki, nie wyjątki — to prąd!

Rozmowa z gościem z za Oceanu.

Detroit czwarte największe miasto polskie i siedziba Forda. — Czem doszedł Ford do majątku i dlaczego został antysemitą? — Studja żydoznawcze Forda. — Międzynarodówka żydowska w walce z Fordem.

I. Od niejakiego czasu bawią w Polsce wybitni działacze polsko-amerykańscy. Właśnie obecnie wybierają się w podróż po kraju, dla którego położyli duże zasługi zarówno tam za Oceanem, jak i w starym kraju, spiesząc mu z pomocą w potrzebie. Bawi Dr Franciszek Fronczak, pułkownik wojsk Hallera, były członek paryskiego Komitetu Narodowego, bardzo zasłużony około niesienia pomocy naszym akademikom w kraju. Bawi również p. Leopold Kościński, kuzyn zmarłego przed paru laty redaktora „Dziennika Poznańskiego“, działacz z Detroit.

P. Kościński należy do najwybitniejszych działaczy polsko-amerykańskich. Miarą zaufania, jakiem się cieszy, jest powołanie go przez zjazd Związku Narod. Polskiego na stanowisko wicecenzora. Terenem jego działania jest głównie Detroit. Tutaj dzięki jego inicjatywie powstał przed 10 laty jeden z najruchliwszych dzienników polskich „Rekord Codzienny“, dzięki też niemu powstał „Monitor Clevelandzki“. Jako kierownik komitetu werbunkowego w Detroit zasłużył się czynnie około zorganizowania armji polskiej w Stanach Zjednoczonych.

— Detroit — mówił w rozmowie z przedstawicielem naszej redakcji — liczy około 200.000 Polaków. Jeśli Chicago z 400.000 Polaków jest po Warszawie i Łodzi trzeciem z rzędu środowiskiem polskiem, to Detroit stoi na czwartem miejscu. Ludność nasza, to przeważnie robotnicy, jakkolwiek inteligencja nasza wzrasta systematycznie. Mamy tam 40 adwokatów, 35 lekarzy, wielu dentystów, aptekarzy, kupców etc. Warto nadmienić, że firma Witkowskiego i syna, mająca trzy składy, jest najprzedniejszą firmą ubrań w Detroit. Miarą rozległości miasta jest istnienie 22 parafji polskich, przy których mieszczą się szkoły parafialne.

Tam znajdują się największe centra automobilowe. Pracują tam największe firmy: Ford, Cadillac, Pacart.

— Byłby pan łaskaw udzielić bliższych szczegółów o Fordzie?

— Henryk Ford dokonał przewrotu w życiu przemysłowem. Dokonał go przez znaczną podwyżkę płac robotników, robotnik bowiem zarabia u niego minimum 6 dolarów dziennie. Ford utrzymuje osobny wydział socjologiczny, którego agen-

ADAM GRZYMAŁA SIEDLECKI.

Samosęki.

19 POWIEŚĆ.

Była znakomitą hodowczynią, ale jeszcze lepszym kupcem. Nikt nie miał takiej intuicji rynku, jak pani z Owczysk. Twierdziła skromnie, że to duchy ze stolika powiadamiają ją o tem, kiedy, co i za ile sprzedać. Co wydudliła ze sklepów miejskich, co wyżyłowała od odbiorców, to szło na bibljotekę i galerję obrazów:

— Na amatora to to już warte koło miljona franków, licząc w stałej walucie — oceniał jej zbiory z zachwytem pan Rajmund Bożyski, doskonale łysy gentleman, znawca koni, kobiet i wogóle sztuk pięknych.

Otaksowanie to zrobiło przyjemność pani Annie:

— Z moich babskich oszczędności — chwaliła się przed znawcą przedmiotu.

I Rembrandt w kopji i buddyzm i rosnąca stale bibljoteka — w marzeniach pani Anny były tylko środkiem do jakiejś nieznanej bliżej niezwykłości w życiu. Chciałaby się naprzykład doczekać, żeby mieć w Owczyskach na wieczerzy Focha, Einsteina, Gruszczyńskiego, Mussoliniego i Guzika — wszystkich razem. Żeby płynęła rozmowa o wszystkiem. Lub żeby być jeszcze kochaną w ramach coraz bardziej medycejskich Owczysk. Żeby być kochaną bez pamięci, a ona, pani Anna właśnie nic, ze względu na uczciwość małżeńską no i dla podniecenia jeszcze większego uczucia. Lub żeby móc zrobić jakiś taki czyn, po którym wszyscy i na zawsze byliby już na świecie szczęśliwi. Zrobić to pocichutku, bez rozgłosu. Dopiero po jej śmierci, w nekrologu wyszło by na jaw, że szczęście wieczyste ludzkości to jej sprawka. Wdzięczność powszechna. Może nawet jakiś pomniczek na jej cześć, mały, ale arcydzieło sztuki rzeźbiarskiej.

Pan Jerzy lubił dobrze jeść, więc kuchnia w Owczyskach była arte, mimo teorji gospodyni, iż najlepiej by się było żywić według przepisów Yogów, a zwłaszcza owocami. Na cześć tej koncepcji ulubioną swą nalewkę na wiśniach z pestkami pan Jerzy nazwał yogówką. Miała w okolicy renomę i odbyt.

Przyjazd Obierzyńskiego do Samosęków podziałał na panią Annę dość elektryzująco. Kochinchina już przez samo oddalenie od Owczysk miała pierwiastek romantyczności. Słychy o samotnictwie, o ponurych smutkach nowego sąsiada przyjęła z doskonałem znawstwem psychologicznem:

— Cherchez la femme. Jakaś tragiczna miłość. Ze wszystkiego to widać.

Widziała go bowiem kilka razy w kościele. Podobała jej się jego podstawa, jego pochmurne wejrzenie... Była pewna, że rozpogodzi przybysza. — „Kochał się napewno w jakiejś annamitce, oczywiście buddyjce“. Z tego wysnuwała pokrewieństwo duchowe między sobą, a bohaterką nieznanego romasnu.

Już po pierwszej pół godzinie pobytu u Wodziejewskich, pan Aleksander chętnie by był podpalił dwór owczyski z całą galerją, Rembrandtem, gospodynią, gośćmi i z sobą nadewszystko. Lokaje z godnością gubernatorów indochińskich, wspaniałe meble, o których pan Bożyski mówił, czem je można obić, ton nieuchwytny bycia — wszystko to było dla Obierzyńskiego, jakby obrożą. Nie wiedział, jak się ruszyć, komu dziękować, a komu nie dziękować, co powiedzieć, jak słuchać... Czuł, że się dusi. Panowie mówili głośno, jakby na polu, huczało od ich tęgich myśliwskich głosów, a jednak czuło się jakąś dworność w ich gromkiej rubaszności. Tę samą swobodę widział w ich ruchach: jakby prosto z konia zsiedli, a przecie eleganccy. Przypomniał sobie psa wyżła, którego przypadkiem nabył w Sajgonie od belgijskiego marynarza. Podziwiał nieraz, jak Kierat (tak sobie psa nazwał) czy biegł, czy stał, czy przysiadał, zawsze układał się w rysunek pełen gracji. Z podziwem patrzył na towarzystwo Owczyskie jak na ludzkich wyżłów rasowych.

I tu dopiero, w tem otoczeniu powiatowych światowców, uprzytomniła mu się zamglona sylwetka nieboszczyka stryja. Wspomniał jego posuwisty, pół-polonezowy szust stopami, gdy damie podawał ramię, by ją wieść do stołu, jego wyniosłą pogardliwość, gdy z pod przymrużonych powiek patrzył na raportujących oficjalistów, jego pełną skupienia dostojność, gdy, odkładając na bok prywatny swój wolterjanizm, podtrzymywał celebransa, niosącego monstrancję na procesji Bożego Ciała.

Tak się uporczywie wmyślił we wspomnienie, że pani Anna dwukrotnie musiała powtórzyć swoje zapytanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ci badają co miesiąc życie, gospodarstwo, mieszkanie i książkę oszczędnościową, każdego robotnika, zniewalając go w ten sposób do nieustannego podnoszenia się na wyższy poziom.

Oddziaływa to nader dodatnio na naszych. Polaków bowiem pracuje u Forda kilkanaście tysięcy. Dość wspomnieć, że z 60.000 zajętych w jednej, a z 30.000 w drugiej fabryce, 50% stanowią Polacy.

Sam Ford jest idealistą. Nie wierzy w jałmużnę. Sam nikomu nie daje, uważa wszakże, iż dać sposobność uczciwego zarobku i dobrze zapłacić, uczni człowieka lepszym i użytecznejszym dla społeczeństwa. Sympatje wśród robotników pogłębia niezwykle uprzejme odnoszenie się jego do robotników, których pracę sam jako fachowiec umie najlepiej ocenić.

Najbogatszy bodaj człowiek na świecie, żyje nader skromnie i prosto. Potrzeby swoje ogranicza do minimum. A przecie mógłby żyć wykwintnie, majątek jego jest niezwykły, a bilans dziennej gotówki wynosi około 200.000 dolarów. Stan taki pozwala mu na pokonywanie trudności w rozwoju swego przedsiębiorstwa. Zdarzyło się np. w r. 1921, że wskutek strajku groziły trudności w dostawie węgla. Ford nie mogąc węgla otrzymać, kupił kopalnie w stanie Kentucky, a następnie by się zupełnie uniezależnić od baronów węglowych, wykupił kolej z Kentucky do Detroit, długości 600 mil angielskich i znacznie ją ulepszył.

Szczegół ten daje miarę pomysłowości organizacyjnej Forda, który istotnie odznacza się niezwykłym talentem organizacyjnym i wielką umiejętnością doboru współpracowników. Umie wynagradzać pracę i zdolności i za jego przyczynieniem się kilku towarzyszy wyrosło na miljonerów. O rozroście jego przedsiębiorstwa świadczy okoliczność, iż dziennie z fabryk fordowskich wychodzi 6000 samochodów, a popyt na nie jest tak wielki, że zamówienia należy skierowywać dwa lub trzy miesiące naprzód.

— U nas Ford zyskał duże imię jako antysemita. Byłby pan łaskaw o tej stronie jego działalności cokolwiek powiedzieć?

— Istotnie Ford należy do czołowych kierowników ruchu antysemickiego w Stanach. Sam przyznaje, iż niechęć do żydów powziął od czasu ekspedycji do Europy w r. 1916 w czasie wojny. Jadąc „Oskarem II.“, zetknął się z sympatykami niemieckimi, którzy, a wśród nich szczególnie niejaka Rosica Schwimmer, przypuszczali, że uda się Forda użyć do roli pośrednika pomiędzy stronami walczącemi. W czasie tej podróży Ford przekonał się naocznie, iż **żydowscy finansiści w wysokim stopniu są zainteresowani w prowadzeniu wojny i we wzajemnem mordowaniu się żywiołu aryjskiego.**

Zajrzenie bezpośrednie poza kulisy życia skłoniło Forda do zainicjowania badań nad kwestją żydowską nie tylko w Ameryce, ale na całym świecie. Mając do dyspozycji duży materjał ludzki, Ford zapoczątkował badania nad wpływami żydowskimi w Stanach na rząd, nad usiłowaniami opanowania życia nowojorskiego, nad oddziaływaniem żydów na szkołę, zwłaszcza w kierunku usunięcia religji lub przysięgi itp. Przed społeczeństwem amerykańskiem zaczęły się nagle roztaczać obrazy, przedstawiające w istotnem świetle deprawację młodzieży przez naród wybrany, rujnowanie dusz za pośrednictwem kin itd. Jakkolwiek prace te były prowadzone naukowo, żydzi poczuli się niemi zagrożeni i zaczęli kontrakcję.

Jednym z czynników, którym Ford oddziaływał na opinję, jest tygodnik „The Deaborn Independent“ (Niezależny Deaborn, tj. ta dzielnica miasta, w której Ford mieszka). Pismo to wydawane z pobudek ideowych, nie posiada żadnych ogłoszeń, a kosztuje zaledwie półtora dolara rocznie. Ford może sobie na taki luksus pozwolić.

Aby sparaliżować działalność Forda, żydzi, wyzyskując swe wpływy, oddziałali na niektóre rady miejskie tak, że zakazały sprzedaży wydawnictw Fordowskich. Ale Ford nie dał za wygrana, zaskarżył uchwały miast do sądu, który orzekł, iż decyzje rad miejskich sprzeciwiają się postanowieniom konstytucji — i tem je obalił.

Sprawy zawodowe.

Kolejowcy o ustawie uposażeniowej.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Krakowskiego Koła PZK. odbyło się dnia 21 bm. w sali Związku przy ul. Lubicz 13 przy licznym udziale kolejowców w sprawie stosunku PZK do nowej ustawy uposażeniowej i do oszczerstw rzucanych w drukowanych masowo odezwach wydziału wykonawczego ZZK. (socjalist.). W słowie wstępnem prezes Koła i okręgu p. Nycz przywitał serdecznie p. **Mianowskiego**, przedstawiciela klubu poselskiego Ch. D., którego stanowisku w głównej mierze mają kolejowcy do zawdzięczenia przeforsowanie w Sejmie swojego najważniejszego postulatu tj. zaszeregowania.

Następnie po przywitaniu delegatów Zarz. Gł. w krótkim zarysie przedstawił zabiegi PZK. o zrealizowanie postulatów kolejowców od chwili ukazania się projektu rządowego ustawy o uposażeniu pracowników państwowych i wykazał, że wszelkie zarzuty ZZK. o zdradzie i oszustwie kolejowców ze strony PZK. nie mają żadnej podstawy, że oszczerstwa i kalumnie obok pałki są zwykłą bronią ZZK., a w danym wypadku są tylko głośnym krzykiem dla odwrócenia uwagi od faktu, że mu się już grunt gwałtownie z pod nóg usuwa.

Mowca zaznaczył wreszcie, że w czasie, kiedy PZK. wszystkie siły swoje wytęża, by postulaty kolejowców ile możności zostały spełnione, to ZZK. urządzał zgromadzenia protestujące przeciw zajęciu zagłębia Ruhry przez Francję, albo dla zebrania składek na wyjazd Diamandów i innych żydów do Hamburga. Toteż w przeciwstawieniu do krzykliwej a beztreściwej roboty ZZK., cicha i spokojna, lecz rzetelna praca PZK. zyskuje sobie coraz większe uznanie pośród szerokich warstw kolejowców i to nawet pośród członków ZZK.

Następnie pp. z Zarządu gł. przedstawili szczegółowo działalność PZK. i ZZK. odnośnie do ustawy uposażeniowej i udowodnili, że jeżeli już mowa o zdradzie i oszustwie, to zarzut ten dotyczy właśnie krzykaczy ZZkowskich.

P. poseł Mianowski przedstawił ogólną sytuację w kraju i Sejmie i wykazał, że ustawa uposażeniowa dała maksimum tego, co państwo w danych warunkach dać mogło, że jednak wcale to nie znaczy, aby ustawa ta w miarę polepszenia się sytuacji ekonomicznej państwa nie mogła być zmienioną na korzyść pracownika państwowego. Owszem, przeciwnie pracownicy państwowi, a więc i kolejowi, mogą być przekonani, że Sejm z pewnością uzasadnione postulaty będzie uwzględniał. Po ożywionej dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję: Zgromadzenie PZK. dnia 21 sierpnia br. po wysłuchaniu referatów o ustawie uposażeniowej, wyrażają pełne zaufanie Zarządowi gł. okr., a zarazem wszystkim tym posłom, którzy się przyczynili do uchwalenia ustawy przez Sejm przynajmniej częściowo na korzyść pracowników kolejowych i wszystkie oszczerstwa rzucane przez ZZK. odpiera z pogardą w przekonaniu, że krzykiem, pałką, kalumniami i oszczerstwami Związek ten tylko sam sobie szkodzi.

Równocześnie w zrozumieniu, że ustawa uposażeniowa wykazuje wielkie braki, Zgromadzenie wzywa Zarząd gł. do wytężenia wszelkich sił celem wywalczenia dalszych postulatów, a w pierwszej linji celem wyrównania dotychczasowych krzywd, wynikłych z niskiego zaszeregowania pracowników kolejowych b. zaboru austrjackiego.

Doniosłe odkrycie w powiecie gorlickim.

Starodawne figury świętych na poddaszu kościółka. — Pochodzenie ich sięga wieku XV. i XVI. — Sprowadzenie rzeźb do Krakowa.

Jak się dowiadujemy, kilku znawców sztuki z krakowskiego Muzeum Narodowego, zwiedzając w ostatnich dniach starodawne kościoły w powiecie gorlickim, **natrafiło w jednym z nich na cały skład próchniejących już figur świętych.** Statuy te, porzucone w nieładzie na poddaszu chylącego się już ku upadkowi kościółka, jak stwierdzili konserwatorzy, **pochodzą z wieku XV. i XVI. i stanowiły kiedyś uposażenie jednego z kościołów.** Rzeźby przedstawiające jako **archeologiczny zabytek i okaz staropolskiej rzeźby figuralnej olbrzymią wartość,** załadowano na wóz i sprowadzono do Krakowa.

Tutaj przystąpiono **do odczyszczania figur i usuwania kilku warstw farby,** jakiemi w ciągu wieków powlekano rzeźby dla ich odnawiania. Niektóre z nich zupełnie już odczyszczone, przedstawiają się obecnie jako **pierwszorzędne dzieła sztuki snycerskiej o wspaniałej polichromji.** Rzeźby te, przedstawiające rozmaite figury świętych oraz dostojników kościoła, po zupełnem odnowieniu **znajdą pomieszczenie w jednym z oddziałów Muzeum Narodowego. Niezwykłe to odkrycie archeologiczne wywołało olbrzymie wrażenie wśród znawców i historyków sztuki.**

KRONIKA.

MIASTU GROZI BRAK MIĘSA.

W dniu wczorajszym spędzono na targowicę miejską na Grzegórzkach bardzo wielką ilość bydła i nierogacizny. Mimo tak znacznego spędu, rzeźnicy i masarze krakowscy wstrzymali się zupełnie od zakupu bydła. Demonstracyjne zachowanie się rzeźników spowodowane zostało niezatwierdzeniem przez województwo ostatniego cennika na mięso i wyroby masarskie. Aczkolwiek postępek rzeźników, który może spowodować w Krakowie brak mięsa, jest niewłaściwą formą demonstracji, to jednak napiętnować należy karygodne niedbalstwo władz wojewódzkich, które z niewytłumaczonych powodów zwlekają z uregulowaniem cennika na mięso i wędliny.

CIĘŻKIE ZASŁABNIĘCIA PO SPOŻYCIU PASTYLEK SACHARYNOWYCH.

Do magistratu krakowskiego wpłynęło doniesienie, że kilkanaście osób, zamieszkałych w Podgórzu, ciężko zachorowało po użyciu pastylek sacharynowych. Na skutek tych doniesień Prezydjum miasta zarządziło przeprowadzenie ścisłych rewizji za sachaaryną, sprzedawaną w handlach podgórskich. Jak już donosiliśmy, fałszowana sacharyna przedostaje się do sklepów z rozmaitych pokątnych fabryczek żydowskich, gdzie zaopatruje się gotowe już wyroby w napisy francuskie i podrobione banderole monopolu polskiego. Na pojawienie się fałszowanej sacharyny w handlach krakowskich zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę władz policyjnych, które jednak niewiadomo dlaczego, nie skierowały się do źródła wyrobu, t. j. na Kazimierz i Stradom i nie przeprowadziły tam dotąd żadnej rewizji.

ŻYDZI ZMAGAZYNOWALI 100.000 KG. MĄKI W SKŁADACH PRZY UL. ZACISZE.

Organa kontrolne magistratu krakowskiego łącznie z policją przeprowadziły wczoraj rewizję w składach Banku hipotecznego przy ul. Zacisze. Rewizje dały nadspodziewane wyniki. **Wykryto setki worów z najładniejszą mąką krajową i amerykańską, magazynowaną od blisko trzech miesięcy.** Stwierdzono, że część zapasów, w ilości **63.097 kg. mąki pszennej była własnością kupca Sternberga,** grosisty, prowadzącego interes przy ul. Grodzkiej, dalej **10.080 kg. mąki pszennej należało do kupca Silberschatza,** reszta zaś, w ilości **180 worków mąki pszennej amerykańskiej, nadana była przez firmę nie stwierdzoną dla przedsiębiorstwa „Intercontinental“ w Krakowie.** Łącznie znaleziono w magazynach Banku blisko 10 wagonów mąki.

Cały ten zapas zakwestjonowano i zawiadomiono natychmiast o wykryciu województwo i prokuraturę państwa. Jak się dowiadujemy, skonfiskowana mąka zostanie rozdzieloną do sprzedaży między ludność w dniach najbliższych po cenach targowych z czerwca b. r.

RESTAURATORZY KRAKOWSCY POD KLUCZEM.

Strajk kawiarzy i restauratorów, datujący się jeszcze z roku 1918 w Krakowie, zakończył się ostatecznie przed kilku dniami zatwierdzeniem wyroku sądu krakowskiego przez najwyższy sąd w Warszawie. Władze sądowe zarządziły teraz przytrzymanie restauratorów i kawiarzy krakowskich, celem doprowadzenia ich do odsiadywania wyrokowych kar. W dniu 23 b. m. odstawiono do więzień sądu okr. karnego w Krakowie **Romana Madejskiego**, współwłaściciela cukierni Lwowskiej przy ul. Florjańskiej, skazanego na 3 tygodnie aresztu. Ponieważ Madejski odsiedział już większą część kary w areszcie śledczym, przeto został wczoraj wypuszczony na wolność. Obecnie w aresztach odsiadują kary: **Ludwik Nędza,** były właściciel Polonji przy pl. Szczepańskim, skazany na 1 tydzień i **Zygmunt Nuzikowski,** właściciel baru przy ul. Szewskiej, skazany na 3 tygodnie. Co do dalszych zasądzonych, a to: **Stanisawa Wołkowskiego,** prezesa Stow. gospodnioszynkarskiego, **Karola Wołkowskiego,** właściciela

„Esplanady", **Władysława Hajty**, b. właściciela Polonji i **Jana Neworolskiego**, właściciela cukierni w Sukiennicach, mających odbyć karę 4-tygodniowego aresztu — policja zdała do sądu relację, że nie można ich znaleźć. **Leon Piątkowski**, właściciel cukierni przy ul. Florjańskiej (dawna Greta), tłumaczy się ciężką niemocą. Ostatni z uczestników strajku, **Bolesław Górski**, właściciel Centralnej przy ul. Dunajewskiego, odsiedział już całkowicie karę.

Kraków, 28 sierpnia.

PRZED NOWYM SEZONEM TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Rozpoczynający się w początku września nowy sezon 1923/24, przyniesie zapowiedziane już w prasie atrakcyjne nowości repertuarowe polskie i obce, do wystaw których obecnie robią się już przygotowania techniczne w pracowniach teatralnych.

W tym sezonie, jak i w poprzednim, zatrzymuje teatr abonament stałych miejsc na premiery i drugie przedstawienia, przyczem — jak corocznie — dawni posiadacze abonamentu będą mieć pierwszeństwo przy wykupieniu nowego do dnia 6-go września, poczem nabyć je mogą nowi reflektanci. Zgłoszenia abonamentu przyjmuje administracja od dzisiaj od godz. 6 wieczorem.

WYCIECZKA FRANCUSKA W KRAKOWIE. Wczoraj zawiadomiło Ministerstwo oświaty magistrat krakowski, że we środę 29 b. m. o godz. 10.40 rano przyjeżdża do Krakowa wycieczka francuska w liczbie 74 osób. Wycieczkę, w skład której wchodzi młodzież uniwersytecka i uczniowie szkół średnich, prowadzi kilku profesorów uniwersytetów francuskich. W drugim dniu pobytu w Krakowie goście francuscy będą powitani przez rektora Natansona w auli Uniw. Jagiell. Wieczorem o godz. 9.30 odbędzie się na cześć młodzieży francuskiej raut w salach Starego Teatru.

NOWA KADENCJA PRZYSIĘGŁYCH w krakowskim sądzie okr. karnym rozpoczyna się w poniedziałek dnia 3 września b. r. Kadencja ta będzie krótką, gdyż rozpisano ogółem tylko sześć rozpraw.

POWRÓT KOLONISTÓW Z WAKACJI. Dzisiaj, we wtorek, powraca do Krakowa o godz. 3.30 po południu kolonja wakacyjna uczniów z Poręby Wielkiej, wysłana w liczbie 55 osób jako druga partja wakacyjna na sierpniowe wywczasy z ramienia Tow. kolonji wakacyjn. dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza.

KREWCY PASIERBOWIE. Wczoraj wieczorem przywieziono na stację Pogotowia ratunkowego 34-letniego Jakóba Wierzwę, który w czasie sprzeczki z pasierbami został przez nich dotkliwie poraniony. Lekarz skonstatował 10 ran tłuczonych, zadanych kamieniami w głowę; po opatrzeniu, karetka Pogotowia przewiozła Wierzwę do szpitala.

OBŁAWA POLICYJNA. W nocy z niedzieli na poniedziałek organa policyjne przeprowadziły obławę w śródmieściu, w czasie której aresztowano szereg osób bez dokumentów osobistych i podejrzanego prowadzenia się. Przeważna część doprowadzonych mężczyzn i kobiet rekrutuje się ze stałych nocnych bywalców plant.

USIŁOWANE MORDERSTWO W UL. FLORJAŃSKIEJ. Onegdaj w nocy rozległ się w ul. Florjańskiej huk strzału rewolwerowego, którego odgłos ściągnął tłumy przechodniów. Jak się okazało, w bramie jednego z domów strzelił z rewolweru Stanisław Głowacki do swej narzeczonej, Stefanji Sobarniakówny, którą zobaczył w towarzystwie obcego mężczyzny. Strzał chybił, a epilog zajścia rozegrał się na policji. Postępek swój tłumaczy Głowacki silnem zdenerwowaniem i stanem nietrzeźwym, którego nie mógł opanować na widok jawnej zdrady ze strony swej narzeczonej. Głowackiego aresztowano pod zarzutem usiłowanego morderstwa.

Z Polski i ze świata.

GDZIE W POLSCE NAJWIĘCEJ CZYTAJĄ? Z porównania ruchu księgarskiego w większych miastach polskich okazało się obecnie, że miastem, które najwięcej czyta i najwięcej kupuje książek polskich jest Poznań. A mianowicie kupuje dwadzieścia razy więcej książek, niż Warszawa (nb. o wiele większe miasto!). Dzieje się to dlatego, że w Poznaniu prawie niema analfabetów, mieszczaństwo jest polskie, a robotnik, rzemieślnik i chłop wielkopolski chętnie nabywa książki nietylko dla rozrywki, ale również i dzieła fachowe, potrzebne do kształcenia się w danym zawodzie. Góra Poznan!

CENY W PENSJONATACH I HOTELACH ZAKOPIAŃSKICH. Podajemy do publicznej wiadomości ceny utrzymania i mieszkania, obowiązujące od dnia 22 sierpnia r. b. w Zakopanem: Za utrzymanie płaci się: 196.000 mk. (I kategorja), 168.000 mk. (II) i 140.000 mk. (III). Ceny pokoju z pościelą i usługą w pensjonatach I-ej kategorji do 42.000 mk. (o 1 łóżku) i 62.000 mk. (o 2 łóżkach); w II-ej: 33.000 mk. i 49.000 mk.; w III-ciej: 25.000 i 38.000 marek. W hotelach II-ej kategorji (I-ej brak) płaci się za pokój i t. d. do 66.000 mk. (o 1 łóżku) i 88.000 (o 2 łóżkach); w hotelach III-ej kategorji: 44.000 i 66.000 marek. Do cen powyższych żadnych innych opłat doliczać nie wolno. Spis pensjonatów i hoteli według kategorji znajduje się w Biurze klimatycznem („Jutrzenka"). Prowadzący pensjonat, czy hotel winien przedkładać każdemu bez osobnego żądania ostemplowany rachunek; nieprzestrzeganie tego przepisu naraża na stratę skarb państwa i utrudnia kontrolę.

ZNOWU ŚWIĘTOKRADZTWO. W kościele w Brzostku (djecezji przemyskiej) niewyśledzeni dotąd złoczyńcy dnia 24 b. m. wieczorem zakradli się do kościoła podczas dzwonienia na Anioł Pański, przez ambonę dostali się do zakrystji i skradli monstrancję mosiężną, pozłacaną i trzy kielichy z chińskiego srebra, zaś w kościele krzyż z wielkiego ołtarza z chińskiego srebra, przykrywkę z krzyżykiem na naczynie z wodą, koronę z Dzieciątka Jezus i 12 wotów srebrnych pozłacanych. Do tabernaculum dobijali się, ale było zamknięte. Wreszcie spłoszyli ich księża wikarzy, którzy przypadkowo nadeszli, lecz świętokradcy z łupem uszli, wsiadłszy do powozu i odjechali w stronę Jasła. Zanim zaalarmowano żandarmerję i urządzono pościg, byli już daleko, może za granicą czeską. W dzień zauważono trzech obcych w gumowych płaszczach, przybyłych powozem od strony Jasła, którzy chodzili po sklepach, targowali, lecz nie kupowali.

„START" I „RAJD" GOŁĘBI. Dnia 26 b. m. w godzinach porannych odbył się na placu Saskim w Warszawie start gołębi pocztowych, startujących do rajdu Warszawa—Katowice—Poznań. Gołębie, biorące udział w konkursie, są własnością górnośląskiego Związku prywatnego hodowców gołębi pocztowych. W konkursie wzięło udział 428 gołębi z Górnego Śląska, nadto poza konkursem wojskowa stacja D. O. K. Kraków, reprezentowana przez 6 okazów. Na placu Saskim zorganizowano biuro korespondencyjne, skąd przedstawiciele prasy, jak i zainteresowani z pośród publiczności mogli bezpośrednio przesłać depesze do Katowic. Gołębie odleciały z Warszawy o godz. 8.40, przyleciały całą gromadą do Katowic o g. 13.10, skierowując się do swoich gołębników. Zaznaczyć należy, że Związek zamierza wziąć udział w zapowiedzianej na dzień 4, 5 i 6 stycznia 1924 r. wszechpolskiej wystawie drobiu i gołębi pocztowych w Poznaniu.

TRAGEDJA BEZDOMNYCH W WARSZAWIE. Od ośmiu lat przy ul. Wolskiej nr. 111, w starej ruderze, należącej do huty szklanej, zamieszkiwała rodzina Bejmów, składająca się z 6 osób: ojca, matki, 17-letniego syna Wacława i trojga małych dzieci.

Wobec niedołężności ojca, młody Wacław prowadził w domu warsztat gwoździarski, z którego utrzymywał rodzinę.

W tych dniach właściciel huty, Dreszer, rozszerzając fabrykę, wyeksmitował z mieszkania rodzinę Bejmów, co tak podziałało na Marjannę, matkę, iż w przystępie rozpaczy napiła się esencji octowej.

Nim Pogotowie przybyło, nadszedł syn i na widok rozrzuconych po podwórzu rupieci oraz wieści o zamachu samobójczym matki — pospieszył do ustępu, gdzie powiesił się na szelkach.

Lokatorzy domu uratowali desperata, który mimo to jeszcze dwukrotnie próbował wieszać się w pustym gmachu huty, lecz również w porę został zdjęty z haka.

Noc przepędziła rodzina B. pod gołem niebem!

ZNOWU TAJNA FABRYKA SACHARYNY. W Warszawie w domu nr. 18 przy ul. Świętojerskiej, w piwnicy należącej do Guttmana Szulmana, wykryto kompletnie urządzoną potajemną fabrykę sacharyny. Na miejscu przy „pracy" policja zastała Lejbę Milgrama. Maszynę, przybory do fabrykacji oraz gotowy i surowy towar skonfiskowano.

KONGRES METAMPSYCHICZNY. Dnia 29 sierpnia rozpocznie się w Warszawie kongres metampsychiczny. W kongresie wezmą udział liczni uczeni z całej Europy. Oprócz tego, przybędą uczeni amerykańscy. Przyjazd swój zapowiedzieli tak znakomici specjaliści, jak: Dr Alruiz z Upsali, prof. Rinse w Nowego Jorku, Richet z Paryża i inni. Kongres potrwa sześć dni.

GMINA POLSKA W GDAŃSKU. Dnia 25 b. m. odbyła się w Gdańsku uroczystość założenia gminy polskiej. Prezes gminy, Leszczyński, wygłosił okolicznościową mowę, następnie odczytano szereg telegramów gratulacyjnych. Zakończenie uroczystości stanowiła część koncertowa ze współudziałem śpiewaczki Argasińskiej i artysty dramatycznego Rolanda. Z pomiędzy licznych przedstawicieli Polski brali udział w uroczystościach zastępca komisarza generalnego Morawski, admirał Borowski i dyrektor stoczni gdańskiej Neo.

RZĄD NIEMIECKI RATUJE PRASĘ. Obecne położenie prasy niemieckiej spowodowało rząd niemiecki wspólnie ze Związkiem niemieckich właścicieli drukarń, do powzięcia kroków dla ratowania prasy. Postanowiono przyznać prasie tańszy papier i znaczne ulgi. Senat gdański wszedł w porozumienie z odnośną niemiecką organizacją zawodową i otrzymał przyrzeczenie, że prasa niemiecka Gdańska będzie róównież korzystała z ulg, przyznanych przez rząd prasie niemieckiej.

CIEKAWY PROCES. W Monachjum w końcu przyszłego miesiąca odbędzie się interesujący proces. Powodem ma być były generał Ludendorff, który występuje ze skargą przeciw redakcji socjalistycznej „Münchener Post" o to, że redakcja wspomnianego pisma zarzuciła generałowi, iż rozmyślnie przeciągał wojnę. Generał Ludendorff zamierza wezwać na świadków, prócz znanych z czasów wojny wybitnych osobistości, również i ostatniego kanclerza Niemiec z czasów cesarstwa, autora pokoju w Brześciu Litewskim, generała Hoffmana, oraz austrjackiego marszałka polnego Hötzendorfa.

WALKI RELIGIJNE W INDJACH. W Simli 26 b. m. podczas uroczystości religijnych przyszło do starć między muzułmanami i Hindusami, wyznawcami braminizmu. „Wyrządzono wiele szkód i wiele osób zostało zabitych" — dodaje lakonicznie telegram.

Zawiadomienia i komunikaty.

„DZIENNIK URZĘDOWY WOJEWÓDZTWA KRAK." zeszyt za sierpień, opuścił prasę i jest do nabycia w Ekonomacie województwa" i w agencji „Ruch" przy ul. Szczepańskiej.

Judaica.

KRADZIEŻ RODAŁÓW ŻYDOWSKICH. W tych dniach w Warszawie z żydowskiego chederu i zarazem synagogi przy ul. Chłodnej Nr. 15, skradziono pięć rodałów, wartości 750 miljonów. Nie tyle może przez wzgląd na religję, lecz z powodu ogromnej materjalnej wartości skradzionych rodałów, rabini ogłosili żałobę, oraz klątwę na świętokradcę, co wywarło ogromne wrażenie wśród żydów. Nie dość na tem, o godz. 6.30 wieczorem w żydowskich dzielnicach rabini na znak żałoby nakazywali zamykać sklepy. Rabinom towarzyszyły grupy młodych, inteligentnych żydów.

Ciekawe, co pisałyby pisma lewicowe, gdyby coś podobnego robili kapłani katoliccy. Wyśmianoby ich, nazwano zacofańcami, a o „inteligentnej asyście" pisanoby jak o ludziach godnych politowania. Fakt godny zaznaczenia.

NEKROLOGJA.

Ś. p. ks. Dr Andrzej Macko, Dr teol., profesor seminarjum duch. w Tarnowie, w 52 roku życia zmiał w Zaborowie. Pogrzeb odbędzie się tamże we środę 29 b. m. Zmarły kształcił się na uniwersytecie „Gregorianum" w Rzymie. Po powrocie do kraju, wykładał przez dłuższy czas w seminarjum tarnowskiem teologję dogmatyczną; z tego zakresu ogłosił szereg cennych rozpraw.

† **Ks. Michał Zajączek**, b. długoletni proboszcz w Spytkowicach koło Zatora, kanonik Coll. Saony i Puteoli, przeżywszy lat 83, z czego w kapłaństwie 60, po długiej, a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu 27 sierpnia b. r. w Krakowie. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 46 przy ul. Topolowej, nastąpi we czwartek 30 b. m. o godz. 9 rano do kaplicy cmentarnej, a po odprawienem tamże nabożeństwie żałobnem, eksportacja wprost do grobu. Na smutne te obrzędy zaprasza się Przew. Duchowieństwo i Wiernych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ks. J. Sz. z Kęt. Jak wiele przyzwyczajeń przedwojennych zarzucono, na razie w lecie kape-

lusz (porządny dzisiaj kosztuje do 500.000 mk.), oszczędza to włosy posiadającym, łysych uczy szczerości, upraszcza ukłon uliczny i skłania do starania o fryzurę, dalej pozwala parować bezpośrednio głowie i daje przewiew powojennym myślom. Szkodliwość nowej mody jeszcze się nie okazała, gdyż statystyka śmiertelności nie wspomina o skonach wskutek zaniechania użycia kapeluszy. Zmarło tylko kilku kapeluszników, ale przeważnie na raka.

Z teatrów krakowskich.

WIECZORY HUMORU, TAŃCA I MAGJI SALONOWEJ w sali teatru miej. im. J. Słowackiego ze względu na występującą na nich trójkę ulubieńców Krakowa: pp. Wyrwicza, Koszutskiego i Boska, cieszyć się będą niewątpliwie wielkiem powodzeniem, jak zapowiada pierwszy wieczór wczorajszy. Atrakcyjne wieczory powtórzone będą do piątku 31 bm. włącznie.

DWA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA OPERY w bieżącym sezonie odbędą się dziś (wtorek) i we czwartek 30 b. m. o godz. 7.45 wieczorem. Wybrano na nie nieśmiertelne arcydzieło Rossini'ego p. t. „Cyrulik Sewilski“, w którym St. Marynowiczówna, Z. Dolnicki, B. Folański, A. Mazanek W Pietroń święcą trjumfy, stwarzając prawdziwe cacko wokalno-sceniczne, pod wytrawnem kierownictwem muzycznem kapelmistrza St. Barańskiego. „Cyrulik Sewilski“ chlubnie zakończy sezon, któremu, mimo nader trudnych warunków, tyle podniosłych wrażeń zawdzięczamy.

Repertuar Opery i Operetki.

Wtorek: „Cyrulik Sewilski“ (występ Marynowiczówny, Dolnickiego, Folańskiego i Pietronia).
Czwartek: „Cyrulik Sewilski“ (występ Marynowiczówny, Dolnickiego, Folańskiego i Pietronia).

Listy do Redakcyi.

„Poradnik językowy“ ginie.

Otrzymaliśmy następującą odezwę, którą w całości zamieszczamy:

W r. 1901 podjąłem wydawnictwo „Poradnika językowego“ miesięcznika, któryby usuwał niepewności i wątpliwości w poprawnem użyciu języka i tym sposobem pielęgnował jego poprawność i czystość. Temu programowi był „Poradnik“ wierny przez lat 12, poczem ulegając namowom, przekształcił się w „Język polski“, mający na celu popularyzowanie zdobyczy językoznawczych polskich, a nam usunął się w kącik jako jeden z działów tego samego miesięcznika.

Aliści wybuch wojny i zupełna zmiana stosunków nie pozwoliła „Językowi polskiemu“ po 3 rocznikach rozwijać się dalej i zaprzestałem tedy wydawnictwa (1917 i 1918), aby z powstaniem Polski podjąć na nowo (1919) jako rocznik „Poradnika“ 16. Pięć lat w Polsce wyzwolonej i zjednoczonej walczę z trudnościami wydawniczemi i mimo wysiłku nie zdołałem uzyskać choćby 1000 abonentów, aby opłacić koszta druku i papieru. W r. b. kiedy koszta arkusza osiągnęły półtora miljona a nawet wyżej, zabrnąłem w dług, z którego niema wyjścia, skoro przedpłatę roczną uiściło niewielu ponad 100 abonentów. Zdaje mi się, że między dziesiątkami tysięcy Polaków inteligentnych powinnoby się znaleźć 1000 jednostek, pragnących popierać „Poradnik“ i dlatego odzywam się do wszystkich z prośbą, aby obecni abonenci dopłacili kwotę podniesioną do wysokości kosztów wydawnictwa, aby zaś nowych abonentów przynajmniej tysiąc zgłosiło się do 15 września br., bo inaczej wydawnictwo muszę zawiesić, niedokończywszy rocznika. W odmowie będę widział wolę społeczeństwa polskiego, że nie chce więcej „Poradnika“ i że pracy nad poprawnością języka ojczystego odmawia poparcia.

R. Zawiliński.

Ze sportu.

ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ.

Pogoń — Lauda 13:0.

Lwów: Drużyna wileńska poniosła wysokocyfrową porażkę w spotkaniu z dobrze usposobioną i pracowitą drużyną Pogoni. Sędzia p. Rząsa z Krakowa.

Wisła — Ł. K. S. 6:1.

Łódź: Po marnym wyniku z górnośląską drużyną „Iskra“ sprawiła Wisła swym zwolennikom miłą niespodziankę w Łodzi. Ł. K. S., który wyszedł z Wartą poznańską 1:1 uchodził za trudnego do pokonania przeciwnika.

Cracovia — Polonja 1:0.

Warszawa. Do pauzy grała Cracovia dość dobrze — po przerwie jednak zawiodła linja ataku białoczerwonych w zupełności tak, że tylko dzięki niezwykłej obronie swego bramkarza (Przeworski) uniknęła drużyna krakowska porażki.

Lwów: Pogoń II — Czarni II 5:1 (0:1) na korzyść Pogoni. Mistrzostwo klasy B.

Przemyśl. Zawody Polonja — Czarni (ze Lwowa) 3:1 (0:0).

Rzesów: Resovia — Lechja 7:2 (3:2).

ZAWODY PŁYWACKIE

o mistrzostwo Polski odbędą się w niedzielę w parku krakowskim. Kraków będzie miał sposobność ujrzeć najlepszych polskich pływaków.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W WARSZAWIE.

Warszawa. Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski dały następujące wyniki:

Bieg 10.000 m.: I. Fajecki (klub Stella) 36 min. 49·7 sek.

Rzut kulą dla panów: I. Baran (Pogoń) 11 m. 98 cm. (Nowy rekord Polski).

Przedbiegi na 400 metrów dla panów: I. przedbieg I. Weiss (AZS. Warszawa 54 i pół sekund.

Skok w dal: I. Sośnicki (Polonja) 6·24 i pół cm.

Rzut młotem: I. Szydłowski (Pogoń) 22·29 cm.

Bieg 65 metrów z płotkami dla pań: I. Szmidówna (Polonja) 13·1 sek.

Bieg 400 metrów, finał: I. Rottert (Polonja) 53 sekund.

Bieg 200 metrów dla pań: I. Kwaśniewska (Polonja) 31·4 sek.

Bieg 100 metrów dla pań: I. Rzeźnicka (Warszawianka) 14·1 sek. (Nowy rekord polski).

Bieg 1500 metrów dla panów: I. Kawa (Pogoń).

Rzut oszczepem dla panów: I. Szydłowski (Pogoń) 51 m. 65 cm.

Wiadomości gospodarcze.

UDZIAŁ ZAGRANICY I KRAJU W III. TARGACH WSCHODNICH.

Cały szereg krajowych i zagranicznych instytucyj, firm oraz oficjalnych wycieczek zapowiada w dalszym ciągu swoje przybycie, względnie uczestnictwo w tegorocznych Targach Wschodnich.

Jedna z najpoważniejszych paryskich firm eksportowych i importowych zwróciła się do Zarządu Targów Wschodnich z prośbą o przysłanie imiennej listy wystawców z branży elektrotechnicznej.

Udział gdańskich firm w tegorocznych Targach zapowiada się poważnie. W skład wystawców wchodzi Gdańska fabryka wagonów, dalej fabryki likierów, czekolady, środków farmaceutycznych, konserw, wyrobów papierowych, pasów popędowych, kas ogniotrwałych, tresorów itp. w liczbie około 30 przedsiębiorstw. Natomiast odpadnie udział stoczni gdańskiej, gdyż projektowany osobny pawilon stoczni, z powodu strajku stolarzy nie zostanie na czas wygotowany.

Wedle wiadomości otrzymanych z ukraińskiej misji handlowej, prezes kontraktów kijowskich, p. W. Wiedeńskij, wyjeżdża dn. 28 bm. z Kijowa, by wziąć osobiście udział w III. Targach Wschodnich. Pan W. Wiedeńskij zabawi we Lwowie około tygodnia.

Bielska Izba handlowa i przemysłowa zawiadomiła Zarząd Targów Wschodnich, że na uroczystość otwarcia Targów Wschodnich wyśle delegację, złożoną z najpoważniejszych przemysłowców i handlowców bielskich.

Staraniem Związku gospodarczego na polskim G. Śląsku zjeżdża na Targi Wschodnie we Lwowie doborowa górnicza kapela kopalni „Friedenshütte“, celem uświetnienia uroczystości otwarcia Targów swemi produkcjami. Z związku z tym przyjazdem zamierza ona urządzić koncert we Lwowie i w Krakowie.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

(Mor). Piątkowa haussa na naszej giełdzie odbiła się dziś głośnem echem na giełdzie warszawskiej. Kursa papierów skakały w dość znacznym tempie, a szczególnie faworyty tamtejszej giełdy, jak Żyrardów, który poszedł o 20 miljonów w górę. Zawiercie uzyskało kurs o 25 miljonów wyższy.

Także i papiery małopolskie zyskiwały na kursie. Poszukiwane były Zieleniewski, który otrzymał dobry kurs 400 tysięcy zwyżkując i Chodorów, zwyżkując o 345 tysięcy. Tendencja była mocna i każe przypuszczać, że zwyżka postępować będzie dalej.

Na krakowskiej giełdzie tendencja była nieco spokojniejsza, kursy utrzymały się przy stosunkowo dużej podaży i przy lekkiej może jeszcze zwyżce powinny się utrzymać do piątku, gdyż w dniu tym kończą się zobowiązania na ultimo.

Pierwsze więc dnie września przyniosą już konkretne zmiany, należy przypuszczać zwyżkowo, gdyż wejdzie również większy kapitał do pracy.

Obroty były duże i żywe, znacznym popytem cieszyły się Parowozy, poszukiwany był Cegielski, zyskując zwyżkę, silny był Strug, Tepege, Trzebinia, fabryka maszyn.

Na pogiełdzie transakcje stosunkowo małe. Dużą zwyżkę ukazały Gazy, które płacono 5800 do 6000 transakcja. Jaworzno 3400 do 3500 transakcja, Lokomotywy 190 transakcja, Azot 115.000, Chybi 700, Len 370, Huta szklana 210 do 220, Chodorów per medie 1600.

W walutach tendencja utrzymana. Zwyżka minimalna przy Londynie, Zurychu i Paryżu. Dolar początkowo zwyżkował następnie kurs jego spadł z powodu dużej podaży.

Marka polska w Berlinie dziś nie notowana; w Zurychu otrzymała kurs 24. Od kilku więc dni wykazuje stabilizację.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 27 sierpnia 1923 r. L. 178

Waluty i dewizy:	w tysiącach marek polskich		
Gotówka (banknoty)	ofiarow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj.	245	270	266
Czeki, przekazy i wpłaty.			
Funty szterlingi	1.135	1.190	1.185
Franki francuskie	13,4	14,8	14,6
„ szwajcarskie	44,5	48,8	47,3
Marki niemieckie			
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	80	110	105
Bank Hipoteczny I—VIII.	110	130	
„ Małopolski	85	105	100
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	40	60	50—55
Powszech. Bank Kredyt. I—V.			
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	30	40	—
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	550	630	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	80	100	83—90
Handlowa S-ka akc. „Impex“	1,1	1,6	
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	200	250	240
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	6,5	8,5	8
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Zegluga Polska I—III.	22	27	23-24
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniowski I—IV.	1600	1900	1800
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	150	170	166
Warsz. Ska Bud. Parowozów	140	160	155
„Automotor“ fabr. samochodów	30	40	
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.			
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	250	290	285
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	135	165	—
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	2500	3000	2850
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	1100	1400	1375
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	550	750	612
Polska Nafta I—III	120	160	150
„Oikos“ I—IV.	700	650	740
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.			
„Strug“ Przemysł Drzewny	130	170	165
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	120	150	140
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	675	725	700
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	130	160	150
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1100	1400	1300
Fabr. porcelany w Ćmielowie	220	250	230
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	65	85	77—82
Fabr. papieru W. Niemojowski	170	200	190

Warszawa (PAT.).

Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 248.000, sprzedaż 250.500, kupno 245.500.

Zurych (PAT.).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0001, Holandja 217.60, Nowy Jork 553, Londyn 25.23, Paryż 31.45, Medjolan 23.95, Praga 16.20, Budapeszt 0.03 1/8, Bukareszt 2.45, Belgrad 5.75, Sofia 5.05, Warszawa 0.0024, Wiedeń 0.0077.48, austr. korona stempl. 0.0078.

Kupujcie u chrześcijan!

Obrazki z życia zaniedbanej młodzieży.

HOMINEM NON HABEO.

Wśród pięknych drzew w parku znanego w kraju zakładu, dwoje młodych nerwowo ze sobą prowadziło rozmowę. Była to młodziutka panienka, nadzwyczaj przystojna i młodzieniec też pełen krasy, siły i zdrowia, liczący najwyżej 20 lat. Rozmowa ich stawała się coraz gwałtowniejsza. W tem z piersi młodzieńca wydobył się jęk głośny bólu i rozpaczy. „Ależ tyś mnie zdradzała, odkąd tamtego pokochałaś, dla mnie niema wyjścia, bądź zdrowa“. Młode dziewczę na pół przytomne pochyliło się do kolan młodzieńca i żałośnie, jakby z przerażenia zmarłym głosem wyszeptało: „Mój złoty, nie czyń tego, błagam cię zlituj się nademną, na miłość Boską, nie czyń tego!“ Nagle huk rewolweru, wstrząsnął drzewami parku i odbił się o mury zakładu, a trup młodzieńca zwalił się obok dziewczyny.

Wieść rozeszła się szybko po zakładzie, robiąc piorunujące wrażenie, nie tylko na wychowanków, ale i na wychowawców. Długo o tem mówiono.... W kilka dni potem wśród tej samej alei, na której zginął samobójczo młodzieniec, dwie osoby starsze, snać wychowawczynie tego zakładu ożywioną prowadziły rozmowę: „Bo rozumie pani!“ ja już nieraz podnosiłam, że zakład nasz niema sił pedagogicznych wykwalifikowanych. Przedtem były zakonnice, które też wielkiego pojęcia nie miały. Był wprawdzie ład i porządek, ale wychowanie starszych chłopców i dziewczynek, to Boże zlituj się. Usunęli zakonnice, a wprowadzili cały szereg świeckich wychowawców i wychowawczyń. Czy pani sądzi, że lepiej? Gdzie tam jeszcze gorzej. Toć nieraz oni sami potrzebują wychowania, nie żeby sami wychowywali. „Ja już dawno zauważyłam“, rzekła druga towarzyszka. I srodze nad tem boleję, ale cóż na to poradzić? Nie jest to rzecz łatwa u nas dziś w Polsce znaleźć dobrych wychowawców. Wprawdzie robi się coś na tem polu, ale to wszystko za mało i nieudolnie. Róbmy, moja pani, co możemy.

„No smutna to pociecha“, odrzekła pierwsza towarzyszka. Albo, np. cóż pani na to. Czy to nie jest wprost rzeczą idjotyczną, a przynajmniej pedagogicznie grubo niestosowną, aby taki zakład wielki jak nasz, razem byli umieszczeni chłopcy z dziewczętami. Póki mali to jeszcze ujdzie. Ale ze starszymi od lat 14, to rzecz niebezpieczna i wprost szkodliwa. Czy byłby możliwy fakt niedawnego samobójstwa młodzieńca, który dopiero co zaczął żyć, gdyby nie to niefortunne złączenie ze sobą chłopców z dziewczętami. Wszak niemal kurytarze wspólne, park wspólny. Podobnego dziwoląga, zdaje się, na świecie niema. Zwłaszcza wobec prądów wychowawczych, np. t. zw. „systemu familijnego“.

W Niemczech np. nowe zakłady wybudowane jeszcze przed wojną dla samych chłopców są zbudowane według tego systemu, że nie umieszczają wszystkich chłopców w jednym ogromnym gmachu, ale w mniejszych gmachach po 50, według wieku i kwalifikacji umysłowych i charakteru. Komubyto przyszło za granicą na myśl, żeby starsze dziewczęta i starszych chłopców wychowywać w jednym ogromnym gmachu. Ot widzi pani u nas w Polsce nawet w wychowaniu trzyma się zasady: „Wolno w Polsce jak to chce“. A to sie mści. Rzeczywiście słuszna uwaga końcowa. W wychowaniu ne może każdy na swoją rękę wychowywać. Są zasady stałe i nienaruszalne, które obowiązują, czy w Ameryce, czy w Niemczech, czy też w Polsce, a inne, które dostosowane powinny być do praktyk i urządzeń indywidualnych. Ale najbardziej nam dziś potrzeba wychowawców, którzyby zrozumieli i umieli wychowywać. Nie wystarczy w tej ważnej, może najważniejszej spawie coś umieć, coś wyczytać, coś posłuchać, coś według swego widzimisie poprowadzić jak to bywa po naszych tysiącznych ochronkach, bursach, zakładach, pensjonatach. Tem się tłumaczy, że wyniki wychowawcze nie idą w parze z nakładem pracy. Ale dlaczego?? bo nie posiadamy odpowiednich wychowawców w odpowiedniej liczbie wyszkolonych społecznie. A jeszcze większy brak, to jest brak pracy społecznej nad młodzieżą. Utyskują wszędzie „ludzi nie posiadamy“. Powstają stowarzyszenia celem opieki młodzieży pozaszkolnej, zwłaszcza starszej, ale cóż z tego, kiedy się szybko rozpadają, bo ludzi nie mają. Niektóre jednostki społeczne, nawet niezwykłego poświęcenia, nie rzadko z ogromnym nakładem czasu, pieniędzy i pracy do życia powołały rozmaite Rady opiekuńcze, Towarzystwa przyjaciół młodzieży, towarzystwa nad ochronami, towarzystwa celem budowania domów poprawczych i t. d.

Niestety po dwu, pięciu latach rozlatują się i tylko wspomnienia smutnych usiłowań, walk, zawodów, zostają na urągowisko tych, co się pracy oddali. I znowu z ust ich bolesna skarga się wyrywa. **Ludzi nie mieliśmy** — nie było rąk do pracy. Tem także trzeba tłumaczyć zmarnowanie tyle pracy włożonej w ochronki, sierocińce i t. p.

Praca nad niemowlętami, dziećmi do lat 12 idzie jeszcze jako tako. Ale kiedy dzieci dorosną i trzeba puścić je w świat wtedy dopiero rozpoczynają się tragedje życiowe tych biedaków. Uratowano ich dlatego od nędzy i zguby, by potem, kiedy dorosną, rzuceni zostali w świat bez opieki, bez możności zdobycia odpowiedniego stanowiska społecznego. I znowu dlaczego... znowu ta straszna skarga wyrywa się na widok tylu złamanych, zmarnowanych „niedokończonych istot“. „Człowieka nie mieli“. A źródło tego złego leży w braku uświadomienia, wykształcenia społecznego połączonego z poczuciem obowiązku. A przecież obowiązani jesteśmy pomagać młodzieży nie mogącej i nie umiejącej sobie dać rady, by się mogli wychować na porządnych ludzi. Nie należy się nigdy pytać, czy to młodzież chłopska, czy to rękodzielnicza, robotnicza, czy gimnazjalna, czy urzędnicza. **Każdemu Polakowi, każdej Polce winno wystarczyć: ci młodzi są Polacy**, a sami jako młodzi nie mogą sobie dać radę i sami zostawieni sobie zmarnieją, a więc dla mnie wystarczy, by zakasać ręce do pracy i co mi sił i pieniędzy starczy, pomagać im będę. Tak też się dzieje np. w Belgji i gdzieindziej. W tej pracy nad młodzieżą, a zwłaszcza rękodzielniczą i robotniczą, widzi się całe szeregi nie tylko księży, majstrów, dyrektorów fabryk, **ale adwokatów, inżynierów, lekarzy, kapitalistów, bankierów, urzędników państwowych.** Proszę pójść do Brukseli, np. do znakomitego urządzonego patronażu św. Berchmansa, a jest podobnych w samej Bruksellі 42, by się przekonać osobiście, jak tam inteligencja, a zwłaszcza mężczyźni jak adwokaci, lekarze i t. p. na wysokich stanowiskach, pomagają w tej pracy i to pracy nie tylko świątecznej, ale i codziennej i stałej. A u nas? Od czasu do czasu znajdzie się jakiego adwokata, lekarza,wysokiego urzednika itd., który stanie na czele jakiejś zbiórki humanitarnej, na czele komitetu, na czele jakiejś akcji społecznej przejściowej, ale i to są białe kruki. Ale żeby nasi lekarze, adwokaci, urzędnicy itd. zechcieli godzinę, dwie lub trzy poświęcić dziennie tej pracy, a przynajmniej w niedziele i święta przesiedzieć kilka godzin w stowarzyszeniach, patronatach, związkach, w sportach itp. o to się w Polsce nie pytaj bo nie znajdziesz. U nas żądać od kogoś takiego poświęcenia, to jest równoznaczne z żądaniem szaleńca! I znowu spełniają się w pracy nad młodzieżą opuszczoną słowa: *Hominem non habeo!* Stąd też u nas w Polsce młodzież opuszczona i zaniedbana, może tak jak ten ewangeliczny paralityk leżący w zaniedbaniu, opuszczony od 38 lat nad sadzawką wołać: *Hominem non habeo!* Lecz, ażeby usłyszeć ten głos i iść za nim — trzeba mieć serce Chrystusowe!

ŻEGLUGA POLSKA S. A.

w Krakowie, Rynek gł. 19.

Kraków, w sierpniu 1923.

Podwyższenie kapitału akcyjnego ze sumy 35,500.080.- Mkp. na 60,497.080.- Mkp.

przez emisję nowych 178.550 sztuk akcji po Mkp. 140·— im. wart. (2 rata III. emisji).

Zaproszenie do subskrypcji.

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Tow. Żegluga Polska S. A. w Krakowie uchwaliło 25. lutego 1923. podwyższenie kapitału akcyjnego ze sumy Mkp. 10,500,000 — na Mkp. 60,500.300·— przekazując Radzie Nadzorczej określenie terminu oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisji tychże akcji. Dotychczas emitowaną była na poczet tej podwyżki na podstawie postanowienia Ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu z dnia 18. marca 1921 P. P. 1293/3 jako 1 rata 178.572 sztuk akcji po Mkp. 140·— im. wart.

Obecnie przystępuje Rada Nadzorcza na podstawie postanowienia Ministrów Przemysłu i handlu oraz Skarbu z dnia 5. VIII. 1923. P. P. 716. z dniem 3. września b. r. do emisji 2· raty III. emisji i rozpisuje

SUBSKRYPCJĘ

pod następującymi warunkami:

1. Przedmiotem emisii jest 178.550 sztuk akcji im. wart. Mkp. 140.— z czego conajmniej 60% przypadnie na akcje imienne, żaś reszta na akcje na okaziciela. Z akcji imiennych stanowić może najwyżej 10% akcje uprzywilejowane.

2. Dotychczasowym posiadaczom akcji zwykłych [imiennych lub okazicielskich] I. II. i III. emisji 1. rata przysługuje prawo pokoru 5 akcji nowej na 10 akcji dawniejszych emisji.

Dotychczasowym posiadaczom akcji uprzywilejowanych przysługuje prawo poboru na każde 10 akcji uprzywilejowanych 15. nowych akcji uprzywilejowanych i następnie 25 akcji zwykłych imiennych lub okazicielskich.

4. Prawo poboru zgłoszone i wykonane być musi najpóźniej do dnia 3. października 1923. pod rygorem utraty tego prawa.

Akcjonarjusze wykonujący prawo poboru winni przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcje celem uwidocznienia na nich wykonania prawa poboru.

6. Kurs emisyjny wynosi Mkp. 700.— za akcję zwykłą [imienną lub okazicielską] żaś Mkp. 800·— za akcję uprzywilejowaną.

Akcje zwykłe drukowane będą w zbiorowych odcinkach po 5, 10, 25, 50 i 100 akcji, zaś akcje uprzywilejowane w odcinkach zbiorowych po 5, 25 i 50 sztuk. Do ceny emisyjnej doliczony zostanie koszt przygotowania akcji łącznie z podatkiem emisyjnym i odsetkami od 1. VII. 1922. a mianowicie:

Za odcinek na 5 akcji Mkp. 6.000 —	Za odcinek na 50 akcji Mkp. 10.000·—
„ „ 10 „ „ 7.000·—	„ „ 100 „ „ 12.000·—
„ „ 25 „ „ 8.000·—	

8. Akcjonarjusze życzący sobie skorzystać z przysługującego im prawa poboru winni w terminie do dnia 3. października 1923. uczynić odnośne zgłoszenie w Zarządzie Spółki w Krakowie, Rynek gł. 19. w godzinach między 9-tą a 12-tą, przedstawiając jednocześnie swoje dawne akcje do ostemplowania z dołączeniem przygotowanego w porządku arytmetycznym wykazu numerów akcji wedle emisji wraz z deklaracją w jakich odcinkach zbiorowych życzą sobie otrzymać nowe akcje i wpłacając jednocześnie całkowitą naleczność.

9. Akcjonarjusze, którzy w powyższym terminie praw swoich nie zgłoszą, tracą prawo poboru akcji.

10. Zgłoszenia przyjmowane będą tylko na podstawie prawa poboru.

11. Akcje nowej emisji będą zrównane w prawach z akcjami poprzednich emisji z chwilą wpisania podwyższenia kapitału akcyjnego do rejestru handlowego, uczestniczyć zaś będą w dywidendzie od 1. lipca 1923.

12. Zgłoszenia uskuteczniać można za przedłożeniem akcji tylko w biurach Towarzystwa osobiście lub przez zastępcę, co także może być uskutecznione przez Banki mające swe oddziały w Krakowie.

18. Świadectwa tymczasowe wydane będą również tylko w biurze Żeglugi Polskiej a wymiana na oryginalne akcje nastąpi po skonfekcjonowaniu, o czem nastąpią oddzielne ogłoszenia. 966

Rada Nadzorcza.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.